Rok 5. Siedlce, dn. 19 czerwca 1938 r. CENA NUMERU 20 GR. Nr. 24 (216)

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska 11. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Życia Podlasia". Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

Kwestia żydowska

III. „ASYMILACYJNY" PUNKT WIDZENIA

Narodowa asymilacja żydów była w stuleciu niewoli zjawiskiem, obejmującym jednostki. Nigdy nie była ruchem masowym, zawsze tylko jednostkowym, indywidualnym, wyjątkowym.

Mówiąc o asymilacji, trzeba rozróżnić bardzo dokładnie asymilację narodową od obyczajowej. Ta ostatnia miała zasięg wiele powszechniejszy. Pogała na tym, co nauki przyrodnicze określają mianem „prawa mimicry": dostosowanie się do tła—poczwarka mogła upodabnia się kolorem do poszycia lasu, niedźwiedź w naszym klimacie jest brunatny, ale wśród śnieżnych pól podniegunowych jest biały i t. d. To „prawo mimicry" działało również i wśród społeczności żydowskiej — zwłaszcza inteligencji. Język, strój, obyczajowość, lektura i t. d. tworzyły tło tej asymilacji. Ale z tego jeszcze bynajmniej nie wynikało, że upodobniony w ten sposób do polskiego otoczenia osobnik przebył również i proces asymilacji narodowej.

To było udziałem tylko jednostek, nie było ruchem zupełnie indywidualnym a wyjątkowym. Takim był pułkownik Berek Joselowicz w okresie wojen napoleońskich, takim rabin Mejsels w r. 1863, takim szereg bojowników-żydów w r. 1905, takim garść żołnierzy Legionów z r. 1914. Taki proces asymilacji narodowej przeszedł np. Julian Klaczko.

Bo ci, którzy asymilowali się tylko obyczajowo—brali co najlepsze ze swego polskiego otoczenia: jego skarby duchowe i materialne, natomiast te jednostki, które ponadto asymilowały się narodowo, dawały z siebie wszystko, czego wymagała polska racja stanu, zajmowały pozycję czynną, a nie tylko biernych konsumentów polskiego dorobku kulturalnego i gospodarczego.

Kres jednak temu procesowi asymilacji narodowej—powtarzamy: zawsze tylko indywidualnej i wyjątkowej—położył coraz bardziej w społeczności żydowskiej pogłębiający się ruch narodowy. Z chwilą, gdy syjonizm począł unaradawiać masy żydowskie, żyjące dotychczas jako związek religijny, gdy pojawił sobie za cel Palestynę, czy inne terytorium jako „siedzibę narodową", gdy krzewił wśród inteligencji żydowskiej poczucie odrębności narodowo-żydowskiej—zatrzasnął tym samym podwoje, wiodące do procesu asymilacji narodowej.

Bo trudno i darmo: nie można równocześnie siedzieć na dwu krzesłach, być członkiem dwu narodów równocześnie. Nie można być i narodowym żydem i narodowym Polakiem. Jedno wyklucza drugie.

Utrzymywanie takiej fikcji byłoby zawskroś nie moralne, wiodłoby do mistyfikacji, nieszczerości i obłudy.

Ale nie tylko to. Poczucie przynależności narodowej pociąga za sobą szereg bardzo poważnych konsekwencji. Żydzi, obrawszy sobie za cel pogłębianie w społeczeństwie swoim poczucia separatyzmu narodowego, nie mogą sobie wyobrażać, że uchylą się od życiowych, praktycznych konsekwencji tego separatyzmu—i to we wszystkich dziedzinach życia: politycznego i społecznego; gospodarczego i kulturalnego.

Konsekwencje te torują sobie coraz bardziej drogę. A jeśli to żydzi zwą „antysemityzmem", to nadają temu zupełnie fałszywą nazwę; jest to po prostu wysnucie następstw z faktu, że stoją naprzeciw siebie dwa nacjonalizmy, z których każdy opiera się o tendencje separatystyczne—przy czym ta tendencja u żydów wystąpiła wcześniej, już około 40 lat temu, a w narodzie polskim jest i późniejsza i w wielkim stopniu właśnie wywołana doświadczeniami, że już proces asymilacji narodowej u nas nie jest możliwy, nawet w formie jednostkowej, wyjątkowej.

Dlatego też w uchwałach Rady Naczelnej O.Z.N. mieści się stwierdzenie, że „nie jest celem ani zadaniem polskiej polityki narodowościowej narodowa asymilacja żydów".

Jednak wraz z zamknięciem księgi, bilansującej ten jednostkowy proces asymilacji narodowej w przeszłości, trzeba się liczyć z faktem, że z chwilą wskrzeszenia państwa przejęliśmy szereg „jednostek pochodzenia żydowskiego, które życiem swym oraz stwierdzoną służbą dla narodu polskiego wykazały, że są Polakami".

Czyżbyśmy mieli prawo te nieliczne jednostki, tych—by tak rzec—„ostatnich Mohikanów" procesu asymilacji narodowej wyłączać poza nawias? Nie byłoby to zgodne ani z duchem narodu polskiego, ani z rzeczywistym stanem rzeczy, ani nie przyniosłoby społeczeństwu i państwu żadnych korzyści, które równoważyć mogłyby krzywdę, wyrządzaną nielicznym jednostkom, z najlepszej woli i wiary w przełomowych dla Polski chwilach — walk naszych o niepodległość i budowy zrębów naszej państwowości—czynnie i nie licząc się zgoła z poźniejszym już wtedy nacjonalizmem żydowskim, stanęli świadomie w orbicie polskich ideałów narodowych i państwowych. A w żadnym razie nie może być mowy o tych, którzy pochodząc z małżeństw mieszanych, urodzeni jako Polacy i chrześcijanie, nie mają z żydostwem nic wspólnego od zarania swojego życia. Są Polakami, są dobrymi Polakami; na piersiach niejednego krzyż Virtuti Militari świadczy, że dał Polsce najwyższą ofiarę przynależności do Narodu i ofiarę krwi. Tu żadnych różnic być nie może.

Rada Naczelna O.Z.N., mówiąc o jednostkach zasymilowanych narodowo, uchwaliła, że „należą do polskiej wspólnoty narodowej".

Na nich też kończy się ten proces, który w 19-ym stuleciu objął szereg jednostek spośród społeczności żydowskiej.

Asymilacja narodowa wśród ludności żydowskiej osiągnęła kres. Z tego płyną następstwa praktyczne, z którymi przede wszystkim liczyć się musi ludność żydowska w kraju.

SESJA NADZWYCZAJNA

Program prac sesji nadzwyczajnej naszego parlamentu, właśnie rozpoczętej, jest bardzo obfity i wszechstronny. Obejmuje on szereg dziedzin naszego życia społecznego i gospodarczego, domagających się ustawowego uregulowania, względnie zreformowania.

Możemy już te sprawy przesądzać w tempie spokojnym i drogą parlamentarną, bez potrzeby uciekania się do wyjątkowej formy, jaką — w latach kryzysu gospodarczego — była droga pełnomocnictw i dekretów. Wtedy to, pod naporem kryzysu, stwarzającego niejednokrotnie jakby momenty zaskoczenia i nie dozwalającego na krótkie choćby odwlekanie aktualnych spraw społecznym i gospodarczych — konieczne było dekretowanie i udzielanie przez parlament rządowi pełnomocnictw do natychmiastowej ingerencji w różne dziedziny naszego życia zbiorowego.

Dziś ta konieczność nie istnieje. Droga parlamentarnego załatwiania różnych zagadnień aktualnych stała się możliwa i właściwa.

Z tego właśnie przeświadczenia wyszła decyzja Głowy Państwa, ustalająca porządek pracy sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu. Wśród spraw, weszłych na porządek tych prac, znajdują się liczne, które już były przewidziane do obrad i decyzji podczas zwyczajnej, budżetowej, sesji parlamentu. Jednakowoż ustalenie budżetu i wielkiego planu inwestycyjnego w ciągu miesięcy zimowych tak zaabsorbowało parlament, że sprawy te — by spokojnie i gruntownie mogły być rozpatrzone i przedyskutowane — musiały wejść na porządek obrad osobnej sesji, tej, która właśnie się rozpoczęła.

Program jej jest — jak już powyżej podkreśliliśmy — obfity i ważki.

Na czoło wysuwają się sprawy reformy ustroju samorządowego. Parlamentowi został przedłożony wielki kompleks tych spraw, ujęty w ramy pięciu projektów ustaw. Cztery z nich dotyczą powołania do życia ośrodków samorządowych (w gromadach, gminach wiejskich i miejskich, w powiatach, w 6-ciu wielkich miastach i w stolicy), piąty dotyczy sprawy finansów związków samorządu terytorialnego.

Olbrzymiej wagi tego kompleksu spraw nie trzeba podkreślać. Wszyscy ją bowiem należycie sobie uświadamiamy. Wiemy, że samorząd jest wielką szkołą obywatelską, że od jego właściwego funkcjonowania zależy bardzo wiele. Ale wiemy również, że ten kompleks musi być rozpatrywany przede wszystkim z punktu widzenia społecznego i gospodarczego, a nie służyć jako okazja do rozgrywek politycznych. Już poprzednia reforma samorządu, dokonana w r. 1933, wychodziła z tego założenia. I nic się pod tym względem nie zmieniło. Jeżeli doświadczenia stwierdzily potrzebę rożnych zmian w naszym ustroju samorządowym, w sposobie wybierania działaczy samorządowych na wsi i w miastach — trzeba oczywiście tego dokonać, ale niewątpliwie tylko z punktu widzenia rzeczowych potrzeb i zebranych już doświadczeń, ale nigdy jednak z myślą, by z samorządu z powrotem uczynić teren igraszek i rozgrywek demagogów politycznych, przelicytowujących się wzajem w szafowaniu niezliczczalnymi obietnicami.

Trzeba więc, aby Sejm, obradując obecnie nad przedłożonymi mu projektami ustaw samorządowych, trzymał się nadal generalnej linii, ustalonej dla zagadnienia samorządowego, a wyrażającej się w tym, że jest ono przede wszystkim zagadnieniem natury społecznej i gospodarczej.

Poza tym wielkim kompleksem spraw samorządowych, które obecnie mają być załatwione, parlament zajmie się szeregiem bardzo poważnych zagadnień, których aktualność wykazały potrzeby życiowe społeczeństwa.

Zniesienie sądów przysięgłych wymusnęło sprawę, czy i w jakim zasięgu winien w orzecznictwie sądowo-karnym być uwzględniony czynnik obywatelski. Przedłożona parlamentowi ustawa reguluje właśnie tę kwestię, której społeczna doniosłość jest niewątpliwa.

Niemniej społecznie wybitne znaczenie ma sprawa, ściśle związana ze stanem zdrowotnym w kraju. Chodzi o takie rozmieszczenie sił lekarskich, by

(Dokończenie na str. 2-iej)

Nasz morski dorobek

Dnia 10 lutego 1919 r. Polska odzyskała niewielką część swej odwiecznej ziemi nad Bałtykiem.

Od tego momentu nie upłynęło jeszcze nawet lat dwadzieścia, ale to, czego dokonaliśmy na naszym morskim brzegu w tak stosunkowo krótkim czasie, przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Rezultaty naszych nadmorskich prac napawają nas, Polaków, słuszną dumą i wzbudzają w nas wiarę w lepszą przyszłość naszego narodu. Ten niewielki skrawek naszej nadmorskiej ziemi świadczy ponad wszelką wątpliwość jak wiele umiemy i możemy dokonać, o ile tylko szczerze i umiejętnie zabierzemy się do pracy.

Na pustym przed dziewiętnastu laty morskim brzegu powstał wielki nowocześnie urządzony port. Dookoła portu na miejscu lichej rybackiej wioski rozbudowało się wielkie, bo już dziś przeszło 100 tysięcy mieszkańców liczące polskie portowe miasto Gdynia. Ten port i miasto powstały i rozrosły się jako naturalny skutek gospodarczego rozwoju naszego młodego państwa. Wzrosły nadspodziewanie i dalej rozwijać się będą jako najważniejszy port i najważniejsze portowe miasto Rzeczypospolitej Polskiej.

A jakim był stan naszego morskiego wybrzeża w chwili obejmowania go przez Polskę?

W chwili obejmowania przez nas morskiego wybrzeża Państwo nasze zaledwie powstawało. O ziemie i granice nasze jeszcze toczyły się walki na zachodzie, na wschodzie i południu. Zmienne koleje wojny sprawiły, że w półtora roku po odzyskaniu morza wróg podchodził pod mury stolicy naszego kraju. W chwili, gdy toczyła się walka o istnienie naszego państwa, nie było czasu i możności zająć się urządzeniem świeżo objętego morskiego wybrzeża. Ale gdy tylko ustała orężna walka, gdy utrwalił się obszar i granice Rzeczypospolitej, podjęto pierwsze przygotowawcze prace nad naszym morzem. Ustalono, że najodpowiedniejszym miejscem pod budowę portu jest wybrzeże koło małej rybackiej wioski Gdyni, aczkolwiek i tam morze przy brzegu było zbyt płytkie i tam brakło naturalnej, odpowiednio głębokiej, zatoki morskiej. Trzeba było sztucznie tworzyć to, czego nam natura odmówiła. Trzeba było zaczynać od kopania sztucznej zatoki i pogłębiania dna morskiego.

Dnia 23 września 1923 r. sejm Rzeczypospolitej po zapoznaniu się z odpowiednimi projektami powziął uchwałę o budowie portu w Gdyni. W pół roku później w dniu 10 kwietnia 1924 roku pierwszy statek morski już mógł przybić do prowizorycznego mola w Gdyni. Był to okręt francuski.

Jednak ruch okrętowy w pierwszych latach istnienia naszego portu był bardzo mały i wzbudzał lekceważenie i drwiny naszego zachodniego sąsiada, mówiącego o sezonowym państwie polskim i o sezonowym polskim porcie. Trudne nasze początki mogły być przyczyna tego lekceważenia. Przecież od 10 kwietnia 1924 r. do końca tegoż roku przybyło do Gdyni zaledwie 27 statków morskich, a cały roczny obrót towarowy naszego portu wynosił wtedy zaledwie 10 tysięcy tonn.

W następnym 1925 roku nastąpiła pewna, jeszcze niewielka, ale już stanowcza poprawa: do portu gdyńskiego zawinęło 85 statków, ruch towarowy był już 15 razy większy niż w roku poprzednim i wyniósł około 150 tys. tonn. Było to jednak jeszcze stosunkowo niewiele, jak na obroty morskiego portu.

W 1926 r. sprawą budowy portu w Gdyni zajął się energicznie ówczesny minister przemysłu i handlu, a dzisiejszy vice-premier, inż. Eugeniusz Kwiatkowski. Dzięki Jego zapobiegliwości w dniu 8 grudnia 1933 r. zakończono pierwszy podstawowy etap rozbudowy portu w Gdyni. Dnia tego odbyło się uroczyste poświęcenie portu gdyńskiego. Już wtedy stwierdzono, że do portu gdyńskiego przybywa i odpływa średnio po 12 okrętów dziennie, że obrót towarowy portu wynosi już ponad 5 milionów ton rocznie, t. j. więcej aniżeli przez stary, od tysiąca blisko lat istniejący port w Gdańsku. W tym czasie przez wszystkie nasze lądowe graniczne punkty przewieziono tylko 4 miliony ton towarów, t. j. o 1 milion mniej niż przez Gdynię.

Doprawdy, dobrze wykorzystała Polska miejsce i czas nad morzem!

Port gdyński jest warunkiem niezależności gospodarczej Polski, bez której nie ma parawdziwej niezależności politycznej.

Dziś rozwój obrotów handlowych portu gdyńskiego poszedł jeszcze znacznie dalej: w roku 1937 wyniósł razem ponad 8.600.000 ton. W tym czasie obrót handlowy Gdańska wynosił znacznie mniej, bo 5.900.000 ton. W 1937 r. przez Gdynię i Gdańsk przeszło razem 77,5% naszego obrotu handlowego zagranicznego, t. j. towaru wywożonego z Polski zagranicę lub przywożonego z zagranicy do Polski. Przez wszystkie nasze lądowe punkty graniczne przeszło w tym czasie tylko 22,5% towarów naszego handlu zagranicznego. A więc przeszło 3/4 części towaru naszego handlu zagranicznego idzie przez nasze porty, a tylko mniej niż 1/4 część przechodzi drogami lądowymi. Dziś trudno sobie wyobrazić, jakby Polska mogła się obejść bez wolnego dostępu do morza i bez portu w Gdyni.

Gdynia stała się na Bałtyku portem największym, najlepiej urządzonym i mającym największy ruch handlowy. Prześcignęła znacznie wszystkie stare porty Bałtyku, jak szwedzki Sztokholm, Gdańsk, niemiecki Szczecin, rosyjski Leningrad, nie mówiąc już o innych pomniejszych portach.

Do portu gdyńskiego w ostatnich dwuch latach przybywa rocznie około 5000 statków morskich ze wszystkich stron świata. A wśród statków przybywających do naszego portu na drugim z kolei miejscu, co do liczebności, znajdują się statki polskie. Mamy bowiem już około 100 morskich statków handlowych, które polski i nie polski towar wywożą i przywożą do Gdyni lub Gdańska. W ten sposób coraz częściej opłatę za przewóz towarów pobiera polskie przedsiębiorstwo i polski marynarz, coraz więcej Polaków znajduje tu zyskowne zajęcie.

Dalszy rozwój naszej marynarki handlowej będzie dawał zatrudnienie i zarobek coraz liczniejszym zastępom naszej ludności.

Przez rozwój floty handlowej będziemy bardziej przygotowani do uzyskania zamorskich kolonij, które są nam koniecznie potrzebne do zdobycia dla naszych fabryk tanich surowców, jak wełna, bawełna, rudy żelaza, kauczuk i t. p. Tani surowiec z kolei wpłynie na ożywienie naszego życia gospodarczego, wzmoże przemysł i rolnictwo, da zajęcie licznym rzeszom bezrobotnych.

Ale wyłania się potrzeba gotowości obrony naszego morskiego stanu posiadania.

Bo pamiętać musimy, że podobnie jak jesteśmy zawsze przygotowani do obrony każdego naszego kawałka ziemi ojczystej, tak samo musimy być przygotowani do obrony tak ważnego dla nas naszego morskiego wybrzeża, naszych portów i naszej floty handlowej. Im większe będzie nasze pod tym względem przygotowanie, tym więcej się będzie liczył z nami każdy, ktoby nam chciał zaszkodzić. Nasza flota wojenna choć już liczy kilkanaście poważnych jednostek, jest jednak jeszcze zbyt słaba wobec zadań, jakie na nią spaść mogą. Musimy uprzytomnić sobie, że aby pewniejszymi były nasze dotychczasowe zdobycze na morzu, aby zabezpieczyć dalszy rozwój naszych portów i naszej floty handlowej — musimy powiększyć naszą flotę wojenną. Tę prawdę powinniśmy poznać wszyscy, obywatele Rzeczypospolitej. Wszyscy też powinniśmy w miarę sił i możności poprze[ć] usiłowania naszego państwa, zmierzające do zwiększenia naszej floty wojennej.

Nie zapominajmy o obronie naszych morskich granic!

Pamiętajmy o naszej sile zbrojnej na morzu!

Zbiórką na cele obrony morskiej zajmuje się Fundusz Obrony Morskiej (F. O. M.)

SESJA NADZWYCZAJNA

(Dokończenie z 1-ej str.)

ustało ich skomasowanie w wielkich miastach z uszczerbkiem dla mniejszych osiedli ludzkich, pozbawionych przeważnie opieki lekarskiej. To też projekt ustawy o wykonywaniu praktyki przez lekarzy zmierza do równomiernego ich rozmieszczenia w całym kraju, a tym samym do pożądanego przyczynienia się do podniesienia stanu zdrowotnego naszej ludności.

Wreszcie zajmie się parlament dziedziną, która — zarówno ze względów społecznych jak i gospodarczych — od dawna domaga się ustawowej reformy. Chodzi o zabezpieczenie podaży przedmiotów powszechnego użytku, co z względu na naszą politykę aprowizacyjną i obronną jest jednym z bardz[o] ważnych problemów, chodzi również o uregulowanie obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem, co w związku z uchwaloną już ustawą ubojową staj[e] się dalszą konsekwencją i logicznym następstwem tej sprawy.

Parlament otrzymał zatem — jak widać z powyższego przeglądu na[j]ważniejszch spraw, znajdujących się n[a] porządku obrad sesji nadzwyczajnej — poważne pensum pracy.

Narastają wciąż nowe potrzeb[y] wyłaniają się z doświadczeń i prakty[ki] życiowej nowe zagadnienia, domagając[e] się sformułowanie ustawodawczego.

Wszystko to musi być ujmowan[e] na płaszczyźnie i rzeczowej i prawne[j]. Ta płaszczyzna być musi podstawą pra[c] parlamentarnych.

Ogłoszenie

Zarząd „Rodziny Urzędniczej" za[wia]damia, że w Osiedlu Letniskowym R.U. w Kisielanach w okresie od [...] czerwca do 31 sierpnia są do wyn[a]jęcia oddzielne pokoje z całodziennym utrzymaniem lub bez.

Wszelkich informacji udziela p. A[...] Komorowska, Wydział Powiatowy, p[o]kój Nr. 5 tel 21.

Siedlecki Oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej nadsyła nam następującą odezwę ogłoszoną z powodu nadchodzących „Dni Morza".

[D]o społeczeństwa miasta [i] powiatu siedleckiego

Dziewiętnaście lat minęło od czasu, [jak] Polska odzyskała swe dawne zie[mie] nad morzem Bałtyckim.

Dziś widzimy jak koniecznie po[trz]ebnym był i jest dla naszego kraju [wol]ny dostęp do morza.

Na pustym przed dziewiętnastu [lat]y naszym morskim brzegu powstał [wie]lki port, a dokoła niego rozbudo[wa]ło się piękne i wielkie, dziś już li[czą]ce ponad 100 tysięcy mieszkańców [po]rtowe miasto Gdynia.

Corocznie po kilka tysięcy okrę[tó]w ze wszystkich stron świata przy[by]wa do naszego portu w Gdyni. Co[rocz]nie kilka tysięcy okrętów odpływa [z n]aszego portu, a coraz częściej wśród [ni]ch są okręty polskie.

Tylko przez jeden nasz port w [G]dyni przechodzi dwa razy tyle to[wa]rów, co przez wszystkie nasze lą[do]we granice. Świadczy to niezbicie, [ja]k nieodzownym dla normalnego roz[wo]ju naszego kraju jest wolny dostęp [d]o morza.

Pamiętać jednak należy, że musi[m]y być przygotowani nietylko do obro[n]y naszych granic lądowych, ale rów[ni]eż i morskich. Tymczasem w przeci[wi]eństwie do armii lądowej nasza flota [w]ojenna jest jeszcze zbyt słaba, aby [m]ogła skutecznie bronić naszych mor[sk]ich granic. To też stan naszej siły [z]brojnej morskiej musi być zwiększony. [D]ziałalność naszych władz naczelnych, [z]mierzająca do zwiększenia polskiej [fl]oty wojennej spotka się z żywym [wś]półdziałaniem całego naszego społe[cz]eństwa. W okresie tegorocznych Dni [M]orza każdy z nas w miarę swych [m]ożliwości, choć najdrobniejszym dat[ki]em zasilać będzie nasz Fundusz Obro[n]y Morskiej. Zabezpieczony wolny do[st]ęp do morza, to gwarancja naszej nie[za]leżności gospodarczej, a niezależność [g]ospodarcza jest fundamentem naszej [ni]ezależności politycznej.

Poznajmy naocznie nasz dorobek [na]d morzem!

Zwiedzajmy nasz port w Gdyni!

Pamiętajmy o obronie naszych mor[sk]ich granic!

Składajmy choć najdrobniejsze [of]iary na Fundusz Obrony Morskiej!

Obywatelski Komitet Wykonawczy Obchodu Dni Morza w Siedlcach.

[C]zytajcie rozpowszechniajcie „ŻYCIE PODLASIA"

Walny Zjazd Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Roln. w Siedlcach.

W dniu 12 czerwca b. r. odbył się Walny Zjazd Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Siedlcach, przy udziale 177 delegatów z 98 Kółek Rolniczych, 8 delegatów z 4 Spółdzielni, 2 z rejonu organizacyj gospodarstw, 6 z 3 kół Kontroli Obór, 10 z 5 Kół Specjalnych i 5 delegatek z Powiatowych Organizacyj Kół Gospodyń Wiejskich. Razem uprawnionych do głosowania 208 delegatów ze III ogniw terenowych.

Walny Zjazd zaszczycili swoją obecnością: Starostwa Powiatowy, Dyrektor W.T.O. i K.R. Inspektorzy Szkolni, i 44 gości z różnych instytucyj społecznych. Zjazdowi przewodniczył Prezes O.T.O. i K.R. Szumowski Piotr poseł na Sejm.

Po zagajeniu i powitaniach oraz wysłaniu depeszy do 22 p. p. Piechoty stacjonującego w Sielcach z okazji 20-cia istnienia pułku, przedłożono Walnemu Zjazdowi plan pracy i budżet na rok 1938-39. Sprawozdanie było doręczone delegatom przed Walnym Zjazdem. Po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej wywiązała się długa i rzeczowa dyskusja w której zabierało głos przeszło 40-tu delegatów poczym Walny Zjazd jednogłośnie przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z prac, i finansowe, oraz plan pracy i budżet na rok 1938-39 i udzielił skwitowania Zarządowi.

W wolnych wnioskach Walny Zjazd uchwalił następujące rezolucje:

1. Walny Zjazd uznaje że tylko O.T.O. i K.R. posiada warunki reprezentowania wsi i obrony interesów rolnika.

2. Zjazd stwierdza że istnienie zakładów kominiarskich jest szkodliwe dla społeczeństwa i nie chroni przed klęską pożaru.

3. Zjazd wzywa wszystkich rolników do wzmożenia i powiększenia produkcji roślinnej i zwierzęcej dla stworzenia samowystarczalności wyżywienia, celem stworzenia dużych rezerw zbożowych i mięsnych, niezbędnych dla obrony kraju.

4. W związku z ogólnym prądem unarodowienia i spolszczenia handlu na wsi i w miastach Zjazd wzywa wszystkich rolników, by w pierwszym rzędzie tak zbyt jak i kupno uskuteczniali przez Spółdzielnie polskie, w ostateczności w prywatnych polskich firmach.

5. W związku z powiększeniem produkcji roślinnej Zjazd domaga się od czynników decydujących obniżenia ceny na nawozy sztuczne conajmniej 30 proc.

6. W związku z nadchodzącymi wyborami do Samorządu Terytorialnego Zjazd wzywa wszystkich członków by dopilnowali aby do Rad Gromadzkich Gminnych i Powiatowych weszli ludzie pracy z organizacyj rolniczych.

7. Walny Zjazd delegatów Kółek Rolniczych zwraca się do Prezydium O.T.O. i K.R. aby naczelnym postulatem swego programu obrał sprawę opłacalności zbóż oraz niedopuszczenia pod żadnym pozorem importu zbóż do kraju.

W związku z powyższym należy poczynić starania by władze państwowe w roku bieżącym i w latach następnych wyznaczały premie za wywóz płodów rolnych.

8. Usprawnienie wydawania pożyczek budowlanych i na spłaty rodzinne.

9. Rozwiązanie karteli śrubujących ceny kosztem kieszeni rolników.

10. Tworzenie nowych ośrodków i fabryk przemysłowych.

11. Dalsze uprzemysłowienie kraju celem zmniejszenia bezrobocia.

12. Gruntowne oddłużenie rolnictwa tak z długów kredytu zorganizowanego w Państwowych Bankach jak i prywatnych oraz długów u prywatnych wierzycieli wraz z obniżeniem oprocentowania.

13. Wzmocnić akcję przeciwżydowską przez odebranie wszelkich koncesji oraz ograniczenie w obejmowaniu stanowisk w Urzędach Państwowych i w wolnych zawodach w stosunku procentowym.

14. Podnieść organizacje szkolnictwa na terenach wiejskich przez stwarzanie szkół wyższego stopnia i wprowadzić w życie okólnik Pana Premiera w sprawie stypendiów w budżetach gminnych dla uczni pochodzenia wiejskiego.

15. Walne zebranie w Siedlcach, doceniając szerszy rozwój hodowli bydła w pow. siedleckim zwraca się do czynników Min. Roln. Lub. Izby Roln. Wydz. Pow. miarodajnych aby poparły wysiłek O.T.O. i K.R. w dalszym rozwoju Kół Kontroli Obór przez przeznaczenie odpowiednich kwot umożliwiających zaangażowanie większego personelu fachowego.

16. Walne zebranie OTO i KR stwierdzając konieczność szerszego rozpowszechnienia apteczek weterynaryjnych w kółkach rolniczych zwraca się do czynników miarodajnych aby:

1) udostępnić kształcenie przodowników doraźnej pomocy dla zwierząt,

2) udostępnili powszechne zwalczanie różycy przez szczepienie które obok lekarzy weterynaryjnych mogliby uskutecznić odpowiednio wyszkoleni i upoważnieni przodownicy kółek rolniczych.

17. Walny Zjazd prosi Rząd by ukrócił działalności partii politycznych, które nawzajem się zwalczają, nie przyczyniają się do tworzenia mocarstwowej Polski.

18. Walny Zjazd prosi Pana Premiera o zwrócenie uwagi urzędnikom by załatwiali jednakowo w urzędach inteligenta jak i chłopa ze wsi jako równego obywatela Państwa Polskiego.

19. Walny Zjazd wzywa tak władze OTO i KR jak i wszystkie swe ogniwa terenowe by rozpoczęły zbiórkę pieniędzy na ufundowanie własnego sztandaru.

Na miejsce ustępującej 1/3 członków Rady wybrano ponownie do Rady: pp.: Kozła Aleksandra, Tomaszewskiego Tadeusza i Ciekota Szczepana oraz 2 nowych członków Tchórzewskiego Stanisława i Głódzia Wiktora. Do Rady WTO i KR wybrano pp.: Świętochowskiego Andrzeja i Rakmana Edwarda. Zaś na na Walny Zjazd CTO i KR wybrani zostali p.: Koził Aleksander i Wiater Władysław.

Uczestnik

Cement, wapno, cegła, papa, mały trzcinowe, smoła, karbolineum, koks, węgiel, drzewo

i inne artykuły

w firmie

W. SAMBORSKI

SIEDLCE, UL. FLORIAŃSKA 3 TEL. 95

CENY KONKURENCYJNE

Dostawa natychmiastowa.

Sygnatura Km. 11,144/38

Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Siedlcach rewiru 2-go Władysław Kryński, mający kancelarię w Siedlcach ul. Asłanowicza Nr. 8 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 czerwca 1938 r. o godz. 11 r. w Siedlcach ul. Piłsudskiego Nr. 78 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Estery Gliksberg składających się z pianina, kanapy i kredensu dębowego oraz radio aparatu odbiorczego marki „Philipsa" oszacowanych na łączną sumę zł. 1320.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 czerwca 1938 r.

Komornik
W. Kryński

ANNA KUĆ-STANISZEWSKA 15

WSPOMNIENIA z okupacji niemieckiej 1915 — 1918 r.

na podstawie urzędowych dokumentów

(ciąg dalszy)

I szli do więzienia wtedy za czasów okupacji niemieckiej — jeszcze inni więźniowie przeróżni. Szli za przemycanie zboża, chleba bochenka i innych produktów pierwszej potrzeby — do miasta — wbrew nakazom okupantów. Szli inni za stawianie cen wyższych, niż to było przez okupantów nakazane. Szli inni za to, że nie dostarczyli w terminie lub w określonych ilościach zboża, wełny, wosku. Szli za każde rozporządzenie okupantów, kończące się zawsze — groźbą kary pieniężnej albo więzienia albo obu razem. A rozporządzeń tych — była nieskończoność. A rozkazów tych — wszyscy słuchać winni byli.

A tam w ciężkich murach więziennych z braku powietrza i żywności, — której brak coraz większy wszyscy wszędzie coraz boleśniej odczuwali, — przez długie miesiące — powoli ginęli, powoli uciekało z nich życie. Ginęli z przyczyny wysokiego osłabienia ogólnego, osłabienia serca, gruźlicy. A wtedy dyrektor cesarsko-niemieckiego więzienia przesyłał pismo do — Pana Pierwszego Burmistrza. Sofort! — natychmiast — u góry czerwonym ołówkiem. Natychmiast zabrać i odstawić do miejsca zamieszkania — Warszawa, Łuków, Sokołów i t. p. więźnia, niezdolnego do dalszego przebywania w więzieniu — w myśl orzeczenia niemieckiego lekarza więziennego.

Już w końcu 1916 roku coraz częściej widzi się „sofort" czerwonym ołówkiem na papierkach więziennych. Czasami chory więzień szedł do szpitala Najświętszej Marii Panny, czasami do domu izolacyjnego albo do Stoku Lackiego na oddział dla tyfusowych. Potem — znowu stamtąd wracał do więzienia albo w stanie beznadziejnym odwoziła go Milicja „sofort" do miasta rodzinnego lub na wieś — do swoich, by jeszcze — popatrzył na swoich, — na kąty znajome własne.

A nieraz inaczej bywało, np:

5. 8. 1917. Sofort! Robotnik Roman Kwiatkowski z Włocławka, lat 26... dziś rano o godz. 7.55 zmarł tu w więzieniu na gruźlicę płuc. Bliższa rodzina tutaj nieznana. Proszę uprzejmie jaknajprędzej stąd zabrać ciało do pochowania.

Wraca papierek do Magistratu ze szpitala za dni parę. Na odwrocie notatka: „Zwłoki Romana Kwiatkowskiego pochowane 6.VIII.1917 r. Intendent Szpitala N.M.P. — A. Żółkowski".

I tak niejeden więzień cywilny umierał. Nic o rodzinie nie wiedziano. Pozostałe rzeczy przesyłała dyrekcja więzienia na pokrycie kosztów pogrzebowych do miejscowej policji. I już skończył człowiek swoje zadanie i pracę pośród nieznanych i obcych. Ślad po nim zaginął.

Albo czasami, jeżeli znane było miejsce stałego zamieszkania, szło tam wezwanie do zapłacenia przez rodzinę — kosztów więziennych, kuracji, pogrzebu. W wypadku niezamożności — szło wezwanie z Magistratu tutejszego do urzędu miejskiego, skąd chory lu[b] zmarły pochodził, o zwrot kosztów, które Magistr[at] do kasy powiatowej wnosić za więźniów musiał r[y]czałtem stosownie do list przesyłanych od czasu d[o] czasu. Bo koszta więzienne ponoszą gminy i powia[ty] w myśl Rozporządzenia der Armeeintendantur 25.4.1[...] Mogą one żądać zwrotu kosztów od tych osób zamo[żnych] lub dać byłym więźniom możność zarobku d[o] pokrycia kosztów. Dzienny koszt więzienia wyno[si] 1.50 mk.

Czasami jeszcze dyrektor cesarsko-niemieckie[go] więzienia karnego w Siedlcach zawiadamia Magistr[at] policję miejską, że np:

8.I.1917. Dnia 29 listopada zeszłego roku w „Mie[j]scu roboczem dla więźniów" w Białej pozostały [po] zmarłym więźniu Władysławie Janaszku z Żelechow[a] powiat Garwoliński, następujące rzeczy: 1 kamizelk[a] 2 pary skarpetek, 1 koszula, 1 czapka, 1 spodn[ie] 1 łatany spencer, 1 woreczek, 1 ręcznik, 1 rzemien[ny] pasek. Wszystkie rzeczy przedstawiają wartość 3 marki. Matka rzeczy nie odebrała. Rzeczy te o[d]daje się do rozporządzenia zarządowi policyjnem[u].

Milicja przekazywała rzeczy otrzymane do rozp[o]rządzenia Deputacji zapomogowej miejskiej. A Ja[na]szek poszedł do ziemi, poszedł na sąd Boży — para[fia]nie ubrany — do Najwyższej Instancji.

Inny papierek z więzienia:

Miejsce robocze Biała. Furman Feliks Wisłow[...] z Warszawy zmarł i pozostały po nim rzeczy: 1 pa[ra] butów (mimo braku skór i obuwia wtedy!), 2 koszu[le] 2 ręczniki. Wartość rzeczy około 12-13 mk. Rodz[iny] nie można odnaleźć.

Miejsce robocze dla więźniów Biała. Furm[an] Srul Szafer Wejman z Łosic, powiat Konstantynows[ki] [z]marł 28.12.16. Rzeczy pozostały do odebrania, war[t]ość 2 mk. Ojciec z Łosic nie zgłosił się po odbiór. [R]zeczy do rozporządzenia policji.

Na tych przykładach kończymy. Dodamy jeszcze [ty]lko takie wyjaśnienie, że miasto Biała Podlaska le[ż]ało w t. zw. etapie, do którego prawie nikt stąd nie [m]ógł się dostać, ani stamtąd do nas przyjechać, bo — [n]ie dostał przepustki na przejazd do tej dzielnicy, [g]dzie rządziło jedynie wojsko swoiście. W mieście [ty]m np. każdy mieszkaniec musiał kłaniać się oficerom niemieckim spotykanym na ulicy. W przeciwnym [r]azie — był skazywany na karę pieniężną. Kwit na [...]0 mk. Kary za brak ukłonu — widziałam — na właśne oczy. To była wojna.

II. Szczepienie ospy.

Przez cały czas okupacji niemieckiej czuwanie nad [st]anem zdrowotnym mieszkańców i przychodzenie z po[m]ocą chorym i rannym przypadło w udziale tylko trzem [t]utaj pozostałym lekarzom. (W roku 1914 bolo 9 le[k]arzy). Inni bowiem byli swego czasu powołani do [a]rmii rosyjskiej w roli lekarzy wojskowych, a jeszcze [in]ni ewakuowali się do Rosji. W mieście naszym, li[c]zącym wtedy około 30.000 mieszkańców, pozostali lekarze: 1) Dr E. Wiszniewski, Naczelny lekarz szpitala Najświętszej Marii Panny (†). 2) Dr Maria Rytel, or[d]ynator oddziału wewnętrznego tegoż szpitala. 3) Dr. M. Sztein, Naczelny lekarz szpitala żydowskiego.

Jak wiemy, szpital N.M.P. pozostał bez personelu pomocniczego, który ewakuowano do Rosji. Wobec [t]ego doraźną pomoc sanitarną organizuje Doktorowa J. Wiszniewska (†) z miejscowych sił ochotniczych sanitarnych. A tymczasem do szpitali już od pierwszych [c]hwil, mimo że ani w mieście ani pod miastem walk większych nie było, zaczynają licznie napływać chorzy i ranni żołnierze armii rosyjskiej, niemieckiej i austriackiej, z pośród których wielu trzeba było natychmiast operować. Były chwile, że liczba chorych dochodziła do 200, choć miejsc i na 100 osób nie było. Do szpitala żydowskiego kierowano lżej rannych — dla braku tam oddziału chirurgicznego.

To pierwsze, pełne nadzwyczajnych wysiłków pod każdym względem prowizorium mija w szpitalach niedługo. Bowiem Niemcy zabierają szpital N.M.P. na swój wyłączny użytek dla swoich rannych i chorych żołnierzy. Wobec tego chora ludność cywilna i jeńcy musieli wynieść się do prywatnych budynków, wyznaczonych na szpital miejski przez Komitet Obywatelski, a mianowicie: oddział chirurgiczny przenosi się na ul. Prospektową róg szkolnej, zaś oddział chorób wewnętrznych i jeńcy — na ul. Sokołowską. Dodajmy do powyższego, że te nowe budynki szpitalne musiał Komitet Obywatelski całkiem nanowo, meblować i urządzać, ponieważ Niemcy zabrali na swoje potrzeby szpital N.M.P. wraz całym inwentarzem. Przeto w jednym poprostu momencie — stopniały: suma 2500 rubli pozostawiona przez władze rosyjskie ustępujące do rąk Komitetu na rzecz szpitala N.M.P. oraz 1000 rb. ns rzecz szpitala żydowskiego.

Jak wiemy, od d. 19.11.15 r. okupanci mianują zarząd miejski oraz różne Deputacje miejskie. Na pierwszym posiedzeniu Deputacji sanitarnej d. 1.12.15 r. został wybrany na przewodniczącego Dr Wiszniewski. Zarazem został nakreślony wtedy plan pracy sanitarnej. A więc zadaniem tej Deputacji miało być czuwanie nad czystością ulic, domów, zakładów przemysłowych, sklepów, nadzór nad szpitalami miejskimi, nad przytułkami dla starców, nad ochronkami dla dzieci, wreszcie walka z chorobami zakaźnymi. Oto tak został wykreślony program tej Deputacji w teorii.

A w rzeczywistości cały kierunek akcji sanitarnej w mieście ujęły w swoje ręce władze powiatowe niemieckie. A więc szczepili nam wszystkim ospę, walczyli z tyfusem plamistym, uczyli naszą ludność czystości nawet w mieszkaniach prywatnych i to tym energiczniej, im bardziej z każdym miesiącem i rokiem — w mieście i w kraju całym brakowało mydła, — które zresztą wkrótce nauczyli nas zastępować sodą, albo glinką tłustą bardzo dobrze brud zmywającą, — o czym nie wiedzieliśmy dotąd, o czym potem tak prędko zapomnieliśmy całkiem.

Już d. 8 września 1915 r. zostało wydane rozporządzenie o powszechnym przymusie szczepienia ospy. Były bowiem w tych dniach przełomowych notowane wypadki bardzo nieliczne — cholery, trochę liczniejsze — ospy, a najliczniejsze tyfusu plamistego. Wkrótce obie pierwsze choroby całkiem zaginęły, rozwinął się tylko tyfus plamisty. Więc władze niemieckie powtarzają swój rozkaz dopiero w marcu 1916 r., nakazując Magistratowi, aby niezwłocznie przystąpić do szczepienia ospy — wszystkim bez wyjątku mieszkańcom szczepionym kiedyś przed laty, czy też przed paru tygodniami zaledwie, aby wszystkich szczepionych zapisać do listy specjalnej, wszystkich zaopatrzeć w świadectwa szczepienia ospy.

Ponieważ szczepienie musiało być przeprowadzone w szybkim tempie dni paru, przeto Magistrat w tym celu podzielił całe miasto na siedem rewirów i dla każdego rewiru urządził lokal oddzielny. Na żądanie lekarza powiatowego Magistrat przedstawił mu listę kandydatów z pośród miejscowych szkolonych już dawniej przez naszych lekarzy sił sanitarnych do zatwierdzenia.

(d. c. n.)

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika

od dn. 19.VI. do dn. 25.VI. 1938 r.

W niedzielę, bn. 19.VI w porannej audycji dla wsi o godz. 8.15 jak zwykle nadana zostanie Gazetka Rolnicza. O godz. 9.00 — pogadankę z cyklu „Organizacja gospodarstw" p.t. „Organizacja gospodarstw na usługach wsi" wygłosi inż. Kazimierz Burnos. W przerwie o godz. 8.35 kilka popularnych utworów odegra zespół harmonistów Wacława Suchockiego i Stecia.

W popołudniowej audycji dla wsi o godz. 15.00 — „Przegląd rynków produktów rolnych". O godz. 15.15 nadana zostanie druga z kolei w programie letnim audycja dla młodzieży wiejskiej p.t. „Na Kujawach" w opracowaniu Stefana Strausa. Tym razem audycję przygotowuje Rozgłośnia Poznańska. Kiedy wieś ukończy najważniejsze roboty wiosenne i odpoczywa jakgdyby na zapas przed żniwami w popołudnie niedzielne, porządek domu utrzymują starsi, a młodzież zbiera się w świetlicach, chodzi na pogwarki lub urządza wieczorynki. Wtedy zwykle wre wesoła zabawa przy muzyce, młodzi poznają się i w rezultacie w jakiś czas potem do dziewcząt przychodzą swaty. Jedną z okolic gdzie śpiewy, tańce, gry i gawędy są głównym tworzywem artystycznym tych wieczorynek — są Kujawy.

O godz. 15.45 — gawędę „Co słychać wśród rolników" wygłosi z Poznania red. Józef Rączkowski. O godz. 16.00 nadana zostanie druga z kolei audycja p.t. „Zabicie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego. Jest to rodzaj opowieści mówionej, w której słuchacze będą mogli śledzić za rozwojem życia tej wsi, poznają inicjatywę i ambicje wybitniejszych działaczy wiejskich, słowem wezmą udział w kulturalnym dźwiganiu się Zabłoci.

W poniedziałek, dn. 20.IV o godz. pogadankę dla gospodyń wiejskich p.t. „Pierwszy miesiąc przetwórstwa" wygłosi inż. J. Supińska.

We wtorek, dn. 21.IV o godz. 21.00 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowski.

W środę, dn. 22.IV o godz. 21.00 pogadankę p.t. „Jak zbudować piorunochron" wygłosi młody rolnik z pow. Piotrowskiego Igrancy Nojek.

W czwartek, dn. 23.VI o godz. 21.00 „Nowiny Leśne" w opr. red. Chociskiego.

W piątek, dn. 24.VI o godz. 21.00 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 25.IV o godz. 21.00 — pogadanka aktualna p. t. „Ochrona mienia i bezpieczeństwo na wsi".

Celowa reklama to ogłoszenie w „ŻYCIU PODLASIA"

Dr. S. TENENBAUM
przyjmuje w chorobach **wenerycznych i kobiecych Piłsudskiego 50** wejście od ul. Kochanowskiego.

Dr. Leon Glazows
Siedlce, Kilińskiego 14 II pię
przyjmuje w chorobach
wenerycznych
od 8—9 rano, od 1—2 i od 6—7 codzien

UKŁAD I KRÓJ CZCIONEK
STANOWI PIERWSZY WARUNEK
PIĘKNA W DRUKACH
DRUKI TAKIE WYKONUJE TYLKO
DRUKARNIA POLSKA
ZYGMUNTA POKRZYWINSKIEGO
SIEDLCE, PUŁASKIEGO 9. TELEFON 3

OGŁOSZENIE PRZETARGU

na urządzenie oświetlenia elektrycznego, wodociągu zimnego i gorącego oraz kanalizacji

w gmachu Gimnazjum Krawieckiego

w Siedlcach

Komitet Budowy Gimnazjum Krawieckiego w Siedlcach ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na urządzenie oświetlenia elektrycznego, wodociągu zimnego i gorącego oraz kanalizacji w nowobudującym się gmachu Gimnazjum Krawieckiego w Siedlcach przy zbiegu ulic 10-Lutego i Rynkowej.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach składać należy do dnia 28 czerwca 1938 r. do godziny 11-ej w kancelarii Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Siedlcach, przy ul. Kilińskiego 11, gdzie również można zapoznać się z projektami i nabyć ślepe kosztorysy w cenie zł. 3. — na instalację oświetlenia elektrycznego, a na urządzenie wodociągu zimnego i gorącego oraz kanalizacji w cenie zł. 1.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w dniu 28 czerwca 1938 r. o godz. 12-ej.

Do oferty należy dołączyć:

1) należycie wypełnione cenami cyfrowo i słownie ślepe kosztorysy na blankietach otrzymanych z Komitetu Budowy,

2) podpisaną przez oferenta deklarację, zobowiązującą do stosowania się do warunków o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 29.I.1937 r. § 92, Dziennik Ustaw Nr. 13 rok 1937.

3) w oddzielnej kopercie dowód wpłacenia wadium w wysokości 2% sumy oferowanej, które w razie przyjęcia oferty powinno być powiększone do 3% dla utworzenia kaucji umownej (wadium należy złożyć w K.K.O. w Siedlcach).

Oferty mogą być składane osobiście lub nadsyłane pocztą. Przy przesyłce pocztowej decyduje dzień i godzina nadejścia oferty pod składanym wyżej adresem.

Oferty na urządzenie instalacji elektrycznej jak również wodociągu zimnego i gorącego oraz kanalizacji mogą być składane przez oferenta łącznie lub oddzielnie.

Komitet Budowy zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót instalacyjnych, wyłączenia niektórych pozycji, unieważnienia przetargu oraz dowolnego wyboru oferenta bez podania motywów.

Przewodnicząca Komitetu Budowy:
K. Burkacka
Dyrektorka Szkoły Zawod. Żeńskiej

Siedlce, dnia 10 czerwca 1938 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

na wykończenie nadbudowanej części budynku frontowego Państwowego Liceum Pedagogicznego Żeńskiego w Siedlcach oraz przebudowę i remont starej części tegoż budynku.

Komitet Rozbudowy Państwowego Liceum Pedagogicznego Żeńskiego w Siedlcach ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na wykończenie i przebudowę frontowego budynku Liceum Pedagogicznego.

Termin wykonania powyższych robót ustala się na dzień 15 sierpnia 1938 r.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach składać należy do dnia 27 czerwca 1938 r. do godziny 12 w kancelarii Liceum Pedagogicznego — przy ul. 3 Maja 48.

Ślepe kosztorysy nabywać można w cenie 3 zł. w kancelarii Liceum w godzinach urzędowych. Tamże oglądać można projekt i uzyskać wszelkich informacji, dotyczących projektowanych robót.

Rozprawa ofertowa odbędzie się w dniu 27 czerwca 1938 r. o godzinie 12 m. 30 w lokalu Liceum Pedagogicznego w Siedlcach, ul. 3 Maja 48.

Do pisma ofertowego należy dołączyć:

1) Należycie wypełnione cyfrowo i słownie ślepe kosztorysy na blankietach, otrzymanych z Komitetu Rozbudowy,

2) podpisaną przez oferenta deklarację pisemną zobowiązującą do stosowania się do warunków o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, ujętych w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. ogłoszonym w Dzienniku Ustaw R.P. Nr. 13 poz. 92 z dnia 26 lutego 1937 r.

3) W oddzielnej kopercie dowód wpłacenia w Kasie Urzędu Skarbowego w Siedlcach na rachunek bieżący Nr. 16 Państwowego Liceum Pedagogicznego Żeńskiego w Siedlcach wadium w wysokości 1% sumy oferowanej, które to wadium w razie przyjęcia oferty będzie powiększone do 3% dla utworzenia kaucji umownej.

Oferty mogą być składane osobiście lub nadsyłane pocztą. Przy przesyłce pocztowej decyduje dzień i godzina nadejścia oferty pod wskazanym wyżej adresem.

Komitet Rozbudowy zastrzega sobie prawo zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, prawo podziału całokształtu robót między oferentów, prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania motywów oraz prawo unieważnienia przetargu.

Przewodnicząca Komitetu Rozbudowy:
A. Cisłówna

W Siedlcach, dnia 15 czerwca 1938 r.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: *Podlaskie Spółdzielnia Wydawnicza* Redaktor: *Tadeusz Zemlin*

DRUKARNIA POLSKA Z. Pokrzywińskiego, Siedlce, ul. Pułaskiego 9, tel. 3